

Anna Beata Czerniawska

Telegazeta - namiastka internetu

Do ekipy pierwszej w kraju regionalnej Telegazety TVP dołączyłam w 1995 roku, kiedy redakcja już prężnie działała. Potrzebowała jednak dziennikarza, który codziennie zamieszczałby informacje z miasta i regionu. Wtedy nie było możliwości czerpania z materiałów szczecińskiej „Kroniki”, nie było internetu i łatwego dostępu do różnych źródeł, jak teraz. Musieliśmy sobie dawać radę sami, wspomagała nas jedynie policja, ewentualnie straż pożarna, podsyłając faksem informacje o co ciekawszych wydarzeniach w województwie.

W Telegazecie świetnie się odnalazłam, grupa była sympatyczna, a ja miałam już spore doświadczenie zawodowe jako dziennikarz; od 1984 roku pracowałam bowiem w szczecińskich gazetach. Chciałam wspomóc Telegazetę przez pewien czas, zakosztować czegoś nowego, a zostałam na lat ponad 20, cały czas pisząc, jednocześnie artykuły do gazet szczecińskich i krajowych.

Tak jak wspomniałam, nie było internetu, jednak Telegazeta stanowiła jakby jego namiastkę. Dawała możliwość pewnej interakcji z widzami: były konkursy z nagrodami, mieliśmy bieżący kontakt z kibicami sportowymi, widzowie prawie od razu mogli zobaczyć na ekranie przekazane przez siebie informacje, np. ogłoszenia. Zainteresowanie tą nowością, jaką była Telegazeta, szczególnie było widać podczas dni otwartych telewizji, kiedy to odwiedzało nas bardzo wiele osób. Zwiedzający patrzyli zafascynowani jak pracujemy, i sami mogli zamieścić w Telegazecie przygotowane przez siebie krótkie wypowiedzi. Byłam nieco skrępowana, gdy przychodzący do naszej redakcji widzowie traktowali nas jak gwiazdy i prosili o autografy!

Teletekst liczył 800 stron i odzwierciedlał życie regionu w pigułce. Można było na jego stronach odnaleźć świeże informacje z miasta, województwa, prognozę pogody, program telewizyjny, repertuar kin i teatrów, dowiedzieć się, które statki wpływają, a które wypływają z portu oraz znaleźć jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Wspomniani kibice na bieżąco podsyłali nam wyniki meczów czwartej i trzeciej ligi. Zamieszczaliśmy także numery telefonów do ważnych instytucji.

Po wielu latach pojawił się internet i aby podążać z duchem czasu, trzeba było działalność powiększyć o stronę internetową i tę na Facebooku. Nasz dział uzyskał możliwość korzystania z zasobów kronikowych, dostęp do różnych źródeł informacji. Powoli internet zaczął wypierać Telegazetę, która pozostała w szczątkowej formie do dziś. Ale to już inna historia...